Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszen. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Środa Przemysława
Czwartek Edmunda bisk.
Piątek Klaudjusza

Dziś	wschód	słońca	6,52	zachód	5,35
Jutro	"	"	6,54	"	4,33
Pojut.	"	"	6,55	"	4,31

Nr. 127 | Wąbrzeźno, czwartek 30 października 1930 r. | Rok X

Umierająca Mucha.

Nieraz słyszy się przekonanie, że ścięta głowa skazańca przez pewien, jeszcze nawet dość długi czas daje oznaki życia. Mówią nawet, że wykazuje ona szczególniej ożywioną pracę mózgową — cisną się w jej wyobraźni obrazy za obrazami szybko i gwałtownie. Są to już oczywiście tylko rojenia i majaczenia gasnącego mózgu. Niedługo trwają, wkrótce głowa odcięta zamiera.

Zjawiska podobne widzimy nieraz i w zbiorowych organizmach, zamierających kastach, warstwach, stanach społeczeństwa lub grupach politycznych.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych wyborów wywołało w prasie narodowych demokratów ogólne zadowolenie.

Przyczyny tego zadowolenia wyjaśniły się natychmiast — w przekonaniach przywódców narodowych demokratów wybory muszą wzmocnić ich siłę, odżyły nadzieje, że uzyskają w nowym sejmie taką większość, iż obalą rząd Marszałka Piłsudskiego. Posłowie Narodowej Demokracji jak Rybarski, Trąmpczyński i inni niejednokrotnie nawet domagali się rozwiązania Sejmu i prowokowali Rząd, grożąc przytem, że naród nasz na wyborach opowie się za nimi i przeciw Marszałkowi Polski.

Marszałek przyjął wzywanie — ogłosił nowe wybory.

Fakt ten zrobił wrażenie tak niespodziewane, że przez długi czas endecja węszyła jakąś zasadzkę i szerzyła pogłoski, że to tylko podstęp, bo przecież Marszałek dąży do dyktatury — lada chwila napewno wybory będą odwołane i albo Marszałek zmieni ordynację wyborczą, — ba, nawet konstytucję — albo wprost ogłosi się dyktatorem Polski.

Lecz i to było fantazją chorych głów — Marszałek prosto i szczerze otworzył szeroko bramy politycznego stadjonu.

Rozpoczął się zgiełk kampanji wyborczej i hałas wiecowych walk partyjnych, wśród których najgłośniej słychać oczywiście Narodową Demokrację. Krzyki, groźby, walki, tryumfu — odznaki urojonej siły.

Trzeba być bardzo naiwnym, by przyjmować to za dowód siły rzeczywistej.

Obywatelowi kraju, który uczciwie i sumiennie spełniając swe obowiązki jako rolnik, robotnik, rzemieślnik czy kupiec, tworzy w spokoju szarego dnia dobrobyt i siłę Państwa, obcą jest zazwyczaj ta czarna magja partyjnych sztukmistrzów — to też przebiegłość, i zupełnie nie przebierający w środkach spryt kuglarzy partyjnictwa częstokroć potrafi omamić, oszukać i osidłać niejednego obywatela.

Słowa Woltera „kłamcie, kłamcie a pewnie z tego coś zostanie" stały się główną metodą działań tych demoralizatorów życia publicznego w Polsce.

I byłoby to bardzo smutne, gdyby nie to, że zdrowy rozsądek Polaka, jego zdrowe wyczucie, nawet gdy się nie zna na szczegółach i szczegółkach polityki, jest stokroć większy niż sobie niesumienni partyjnicy myślą. A przecież panowie z N. D. czy O. W. P. czy Stronnictwa Narodowego, czy jeszcze z jakiejś innej firmy, które zmieniają jak ubrania, które się szybko niszczą i brzydną, jednem słowem, panowie z listy Nr. 4 na sobie samych mogli się przekonać, że z roku na rok zdrowy rozsądek Polaka coraz bardziej się od nich odwraca.

Oto w pierwszym Sejmie Polskim było ich aż 143 posłów (w dwóch grupach: Narodowej Demokracji i Związku Ludowo Narodowego) i to gdy ogólna ilość posłów była zaledwie 415.

Była to siła duża, więcej niż trzecia część Sejmu. Miała wpływy olbrzymie i im to zawdzięczamy tą kiepską naszą konstytucję.

Już przy następnych wyborach w r. 1922 ilość narodowych demokratów spada ogromnie. Do sejmu wchodzi ich 98 i w dodatku na 444 posłów, co już jest mniej niż ćwierć posłów.

W r. 1927 nie udaje im się odzyskać strat i wrócić do dawnej siły — uzyskują 100 posłów.

W r. 1928, to znaczy zaledwie rok później załamanie siły endeckiej idzie dalej. Rok ten jest wprost tragiczny dla tego stronnictwa, gdyż ogół naszego narodu odwraca się od endecji ostatecznie. Endecy uzyskują zaledwie 37 mandatów i stają się małą grupką sejmową.

To też siła wrzasku i hałasu podnoszonego przez agitatorów obozu Nr. 4 przeciwko obozowi Marszałka Piłsudskiego nikogo nie powinien zmylić — jest to ostatni krzyk tych, co już niewiele mają w Polsce do stracenia.

Mucha narodowo - demokratyczna umiera.

Znowu niemiecki napad prowokacyjny.

Na odcinku komisarjatu straży granicznej Rybno przekroczyła w poniedziałek granicę banda niemiecka, która zasypała strzałami patrol naszej straży granicznej. Dzielni nasi strażnicy nie ulękli się napastników i zdołali pochwycić jednego z nich mimo przewagi liczebnej napadających. — Energiczne śledztwo prowadzi p. komisarz Gruchała.

—o—

Dar Ojca św.

na rzecz ofiar strasznej katastrofy w Niemczech.

Berlin. — Papież Pius XI przekazał za pośrednictwem nuncjatury apostolskiej w Berlinie 10.000 marek na rzecz rodzin, pozostałych po ofiarach katastrofy w Alsdorfie. Również prezydent Hindenburg przeznaczył 10.000 mk. na pomoc dla ofiar katastrofy w kopalni Maybach.

102 zabitych w kopalni Maybach

29 rannych i 2 zaginionych.

Saarbruecken. — Liczba ofiar katastrofy w Maybach wynosiła 102 zabitych. Ponadto jest 29 rannych i 2 zaginionych. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się we środę. W czasie akcji ratunkowej tak górnicy, jak i miejscowa ludność wykazali wielką odwagę. Urząd śledczy rozpoczął badać przyczynę katastrofy. Śledztwo zakończone zostanie we wtorek lub w środę.

Turcy wymordowali 15 tysięcy Kurdów.

STRASZLIWA MASAKRA.

Berlin, 29. 10. „Berliner Tageblatt" podaje doniesienie swego sprawozdawcy z Jerozolimy, o straszliwem położeniu plemienia Kurdów, które od kilku miesięcy walczy rozpaczliwie już nie o prawo wolności czy niepodległości, ale wprost o prawo życia.

Sprawozdawca podaje, że w niektórych okręgach wysłane tamże oddziały tureckie przeprowadziły najdzikszą masakrę i wymordowały przeszło 90 proc. miejscowej ludności kurdyjskiej. Ludność ta jest w Turcji wogóle wyjęta z pod prawa i uważana za buntowniczą, wobec czego władze tureckie nie liczą się z żadnemi względami.

Ogółem liczbę zamordowanych podają na przeszło 15.000 osób bez różnicy płci i wieku.

Wprawdzie Turcja nie należy dotąd do Ligi Narodów, jednak niemniej ten trybunał światowy obowiązany jest energicznie i bezwzględnie wglądnąć w te sprawy, gdyż nie wolno jej dopuścić do ostatecznego wyniszczenia żywego narodu.

Gwałtowne burze śnieżne

w Europie zachodniej i południowej.

Zachodnie i południowe kraje Europy nawiedziło wczoraj pierwsze tchnienie zimy.

Przez Jugosławję, Austrję i Czechosłowację przeciągnęły gwałtowne nawałnice śnieżne. Okolice Zagrzebia i Wiednia pokryte są grubą warstwą śniegu. W „ciepłem", słonecznem Serajewie, wysuniętem głęboko na południe, notowano dziś rano 1 stopień ciepła.

W Niemczech w górach Allgaeu od niedzieli rano pada obfity śnieg, który miejscami osiągnął znaczną grubość. I tak np. na grzbiecie górskim Nebelhorn leży warstwa śniegu grubości 1 metra, na Saeuling pół metra. Dolina górska pod Obersdorf ma wygląd zupełnie zimowy, tem bardziej, że w niedzielę pojawili się pierwsi narciarze.

Wielkie burze, szalejące nad Francją, w połączeniu z gradobiciem i opadami śnieżnemi, trwają nadal.

Niemiecki strach przed bibljotekami polskiemi na Pograniczu.

„Generalanzeiger" z Landsbergu n/Wartą podnosi lament z powodu założenia w szeregu miejscowości Pogranicza i Pomeranji bibljotek polskich. Szowinistyczny dziennik niemiecki załamuje ręce nad faktem, że bibljoteki te umieszczono w lokalach polskich szkół mniejszościowych, które założono na podstawie wielkodusznej (!) ordynacji niemieckiej o szkolnictwie mniejszościowem. W ten to sposób stworzono, czytamy w „Generalanzeigerze", możliwości dla systematycznej polonizacji terenów pogranicznych, podczas, gdy tam w Polsce, mniejszość niemiecka stoi nad brzegiem przepaści!

Czyny rządu Marszałka Piłsudskiego wiodą ku mocarstwowej Polsce.

Banki państwowe w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego.

W Polsce istnieją trzy państwowe instytucje finansowe, a mianowicie Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Pocztowa Kasa Oszczędności. Wszystkie one powstały w okresie lat 1923/24, miały zatem dość czasu na to, aby rozwinąć się wydatnie i wywrzeć wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego w Polsce. Aż po rok 1926 było jednakże inaczej. Działalność tych instytucyj w okresie sejmowładztwa pozbawioną była cech jakiejkolwiek planowości. Polityka ich odznaczała się zupełnym brakiem skoordynowania działań, przyczem nawet ich wzajemny zakres kompetencyj nie był ściśle określony. Jedna instytucja wchodziła zatem w drogę innej, uniemożliwiając jej niekiedy poprostu pełnienie właściwych funkcyj. Nie było też żadnej wyraźnej i ustalonej granicy pomiędzy zasadami udzielania kredytów krótkoterminowych i długoterminowych, przyczem kredyty długoterminowe nie odgrywały wogóle prawie żadnej roli.

Rządy partyjne zaniedbywały najwyraźniej los banków państwowych, same bowiem nie posiadając żadnego wyraźnego i na logicznem przemyśleniu opartego planu gospodarczego, nie potrafiły również w należytym stopniu doceniać ich znaczenia. Opieką otoczył banki państwowe dopiero rząd Marszałka Piłsudskiego. Od maja r. 1926 zaczyna się ich rozkwit i skierowanie ich działalności na właściwe tory, jak również wydatne zasilenie kas tych instytucyj potrzebnemi kapitałami, co umożliwiło zarówno obu bankom państwowym, jak i Pocztowej Kasie Oszczędności, rozwinięcie na szeroką skalę akcji kredytowo - finansowej.

Tak więc kapitał **Banku Gospodarstwa Krajowego,** stworzonego przecież dla popierania dzieła odbudowy i rozbudowy kraju przez udzielanie kredytu długoterminowego, — **z pierwotnej, mizernej kwoty 35-ciu miljonów złotych,** w którą zaopatrzyły ją rządy sejmowładcze, został przez rząd Marszałka Piłsudskiego podniesiony do poważnej już cyfry **120 miljonów,** którą w następstwie podwyższono jeszcze o dalsze 30 miljonów. W związku z tem wzrastają rezerwy Banku i to w sposób niesłychanie szybki. Sumy te, wynoszące w chwili objęcia steru władzy przez rząd Marszałka Piłsudskiego, zaledwie nieco ponad 5 miljonów złotych, podskoczyły już w roku następnym do 16 miljonów, a w pośpiesznem tempie osiągnąć z końcem ubiegłego roku **całe 58 miljonów!** Gromadzące się kapitały pozwoliły Bankowi, rzecz oczywista, na rozszerzenie pomocy kredytowej.

Różnice w tej dziedzinie pomiędzy dawnym okresem, a dniem dzisiejszym są wprost olbrzymie. Dość wspomnieć, że w r. 1925 Bank Gospodarstwa Krajowego zdołał udzielić kredytów krótko i długoterminowych, jak również kredytów w listach zastawnych i w obligacjach **zaledwie** 420 miljonów zł., — podczas gdy bilans z dnia 30 czerwca roku bieżącego wykazuje, że udzielono ich obecnie **miljard sześćset dwadzieścia jeden miljonów!** Ten sam wzrost wykazują lokaty. Gdy w r. 1925 lokaty Skarbu Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego dały tylko kwotę 161 miljonów, to w dniu 30-ym czerwca r. b. mamy ich już 524 miljony. Lokat prywatnych i publicznych posiadał B. G. K. w roku 1925 zaledwie 77 miljonów, a w dniu 30 czerwca r. b. posiada ich 360 miljonów.

Są to różnice wybitne, came przez się świadczące o niezwykłym rozkwicie B. G. K. w okresie czterechlecia rządów Marszałka Piłsudskiego. Jeszcze zaś żywsze i jeszcze szybsze tempo rozwoju cechuje w tym samym okresie **Państwowy Bank Rolny,** instytucję powołaną dla udzielania kredytów rolnictwu, a poprzednio również nie mogącej należycie pełnić roli pod „opieką" gabinetów partyjnych. Bank Rolny rozwinął się i rozszerzył swą owocną działalność dopiero w okresie sprawowania rządów przez gabinety Marszałka Piłsudskiego. Wręcz ubogi kapitał, jakim opatrzyły tę instytucję rządy partyjne, — z pierwotnej sumy **12 miljonów w r. 1925** wzrósł z końcem czerwca r. b. do sumy **158 miljonów.** W równie szybkiem tempie powiększał się również i majątek tego banku. Oto w osławionym roku „witosowym" wynosił on zaledwie 89 miljonów, — podczas gdy w r. 1929 szacuje się go na **miljard sto dwadzieścia miljonów złotych!** Takie samo tempo pozatem wykazuje i rozwój jego operacyj kredytowych.

A Pocztowa Kasa Oszczędności? — I ona również rozwija się niezwykle w sprzyjających warunkach, jakie stworzył dla niej okres rządu czynu. W tempie swego rozwoju nietylko nie ustępuje ona Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Bankowi Rolnemu, ale wprost przeciwnie **kapitał jej wzrósł dzięki wkładom oszczędnościowym aż 9 razy!** Ten olbrzymi, wprost nie do uwierzenia wzrost kapitałów zwłaszcza oszczędnościowego, świadczy o tem że od chwili objęcia rządów przez Marszałka Piłsudskiego wzrasta wbrew wszelkim oszczerstwom i złym podszeptom **zaufanie do Państwa** i jego instytucyj, które niestety wszystkie rządy przedmajowe nie wyłączając i rządu p. Grabskiego stale i bezwzględnie utracały.

Świadczy to też o czemś innem — świadczy o tem, że wbrew bredniom komunistów, endeków i socjalistów nasza siła finansowa, nasze środki pieniężne coraz bardziej potężnieją.

Ten wzrost siły i potęgi zaznacza się w każdym dziale naszego życia państwowego, dzięki rządom Marszałka — rządom „wyścigu pracy".

SENATOR ORLIŃSKI
był endeckim senatorem.

Prawda, jakie ładne nazwisko?

Ale senator ORLIŃSKI kiedy był zwyczajnym żydem nazywał się PITZELE.

Zapytaj się endeków czy PITZELE także jest wiernym synem KOŚCIOŁA?

Jeśli wierzysz takim synom KOŚCIOŁA to głosuj na listę Nr. 4

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— **Genewa.** — Według urzędowych danych, zebranych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, liczba bezrobotnych na świecie wynosi obecnie od 12 do 15 miljonów.

— **Nowy Jork.** — Z Kotzebue na Alasce donoszą, że aeroplan, którym jechali dwaj księża jezuici, ks. Walsh i ks. Philip Delon oraz pilot Ralph Wien spadł w kilka minut po wzniesieniu się z lotniska, przyczem wszyscy wymienieni ponieśli śmierć na miejscu.

— **Ryga.** — Moskiewski sowiet postanowił zlikwidować wszystkie cmentarze w ciągu 2 lat. Cmentarze zostaną zużyte jako tereny dla nowych parków. Jednocześnie zostanie ogłoszony dekret, na mocy którego zwłoki wszystkich bez wyjątku zmarłych w Moskwie mają być spalane w krematorjach.

— **Nowy Jork.** — W kronikach policyjnych sąsiadującego z Nowym Jorkiem miasteczka Yonkers zanotowano niezwykłą tragedję małżeńską. Mianowicie niejaka Nellie Kotolez, nie mogąc znieść pięciomiesięcznego milczenia męża, spowodowanego kłótnią małżeńską, rzuciła się na niego z nożem kuchennym w ręku i zadała mu tak silny cios, że w drodze do szpitala zmarł on. Kotolez aresztowano.

— **Smyrna.** — Rozpoznano zwłoki 60 ofiar powodzi. Około 500 zabudowań uległo zniszczeniu. Wysokość szkód trudno narazie ustalić. Już teraz jednak obliczają je w przybliżeniu na 100 f. szt. Komunikacja kolejowa i telegraficzna są przerwane.

POTWOREK.

Dziecko o dwu głowach.

Lwów. — Przed kilku dniami Chana Dworec żona kupca w Zdołbunowie powiła dziecko o dwu głowach. Dziecko to przywieziono obecnie do Lwowa, gdzie w tych dniach na klinice ma się odbyć operacja odcięcia jednej głowy.

Jutro zbierze się konsyljum lekarskie, które orzeknie, czy po odcięciu jednej głowy dziecko będzie można utrzymać przy życiu.

—o—

NA LISTĘ B. B. W. R.

głosują kolejarze pomorscy.

Tczew. — W lokalu Ogniska Kolejowego odbyło się zebranie pracowników kolejowych węzła tczewskiego przy udziale około 700 osób.

Zebrani kolejarze po przemówieniu inż. Wądołowskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję potępiającą partje a opowiadającą się za listą Marszałka Piłsudskiego. (ISKRA.)

×

ROZŁAM

w N. P. R.-prawicy na Pomorzu.

Tczew. — Trzech członków rady miejskiej m. Tczewa, wybranych z listy N. P. R.-prawicy, a mianowicie radni: Paszek, Żebel i inż. Wądołowski, wystąpili z tej partji, rozpoczynając współpracę z obozem prorządowym w tutejszym komitecie wyborczym B. B. W. R. (ISKRA.)

—

GIMNAZJASTKA OFIARĄ OHYDNEGO MORDERSTWA.

Onegdaj nad ranem znaleziono w Pińsku w pobliżu portu zwłoki 18-letniej uczenicy 8 klasy miejscowego gimnazjum Zofji Linkiewiczównej, która, jak stwierdziły oględziny lekarskie, zmarła skutkiem uduszenia po uprzedniem zniewoleniu dziewczęcia.

Zbrodniarze wynieśli zwłoki ze swej kryjówki i dla zatarcia śladów zbrodni porzucili je w pobliżu portu. Potargane suknie nieszczęśliwej i znaki na całem ciele dowodzą, że śp. Linkiewiczówna broniła się do ostatka przed mordercami, których nie zdołano dotąd ująć.

—o—

OFIARA NAPAŚCI W KOŚCIELE KLEMENTYNA KOWALSKA ZMARŁA W SZPITALU W LUBAWIE.

Ofiara napadu, dokonanego przez Franciszka Prusakowskiego w kościele farnym w Lubawie, Klementyna Kowalska z Bydgoszczy, zmarła onegdaj w szpitalu, wskutek odniesionych ran. Franciszek Prusakowski, który dokonał tej ohydnej zbrodni w kościele, jego ojciec, oraz Drews, który obiecał zapłacić za zgładzenie swej żony 1000 złotych, jak również wmieszany w tę sprawę Susmarski, pozostają nadal w areszcie śledczym. Jak wiadomo zbrodniarz napadł przez omyłkę na Kowalską, która była ubrana jak Drewsowa i to w chwili, gdy nikogo oprócz niej w kościele nie było.

Jak odzyskaliśmy Wilno.

W dziesięciolecie odzyskania.

W dniach ostatnich upłynęło dziesięć lat, jak oręż polski święcił ostatni swój tryumf wojenny w odzyskaniu starego grodu polskiego — Wilna, które w naszej historji odegrało tak olbrzymią rolę, że nazwa sama tego miasta budzi wzruszenie w sercach Polaków choćby go nigdy na oczy nie widzieli.

Wilno Mickiewicza i Filaretów, Wilno, ofiara znęcań Murawjewa!

W okresie tworzenia się Niepodległej Polski 1918 — 1919 — wdarcie się oddziałów bolszewickich na teren wileńszczyzny, walka z pozostałymi oddziałami niemieckiemi, prowadzona przez tworzące się oddziały wojsk polskich, walka o Lwów z oddziałami rusińskiemi Wasyla Wyszywanego (Habsburga), brak wojsk własnych do wykonania olbrzymich wprost zadań, a wreszcie zapadające nie zawsze dla nas przychylnie decyzje na kongresie pokojowym w Wersalu — wszystko to sprawiało, że serca polskie głęboki ogarniał niepokój, czy też to Wilno, — miasto promienistych i męczenników Polski, — wróci do nas kiedy.

Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski, żywo odczuwał niepokój naszego narodu!

Pomimo nader ciężkiej sytuacji już w marcu 1919 roku Naczelny Wódz rzucił swoje oddziały na kresy, aby tak samo, jak Lwów, uwolnić Wilno.

Pierwsza wyprawa wileńska, uwieńczona szybkiem zwycięstwem przyłącza Wilno do Polski.

Jednak na terenie międzynarodowym, na kongresie Wersalskim wrogowie nasi zdobywają sobie głosy niektórych wielkich mocarstw, a przedewszystkiem Anglji, aby nie uznano naszych praw do Wilna i aby granice Rzeczypospolitej kończyły się na rzece Bug, na tak zwanej linji Curzona.

Armja bolszewicka w roku 1920 przetoczyła po przez nasze kresowe wsie i miasta swe niezliczone zastępy, pędzące ku Warszawie, by tam, jak ogłosił ich wódz Tuchaczewski, zapalić ogień rewolucji na świat cały.

Padło i Wilno. Sprzymierzeńcy bolszewików, Litwini wprowadzają tam swoje rządy, tępiąc i prześladując wszystko, co polskie.

A gdy położone w kraju naszym, niszczonym i rujnowanym przez bolszewików, staje się cięższe wówczas bardziej tchórzliwą i małoduszną część społeczeństwa, a przedewszystkiem tych sławnych „ojców narodu, „wielkich mężów stanu Polski", Romanów Dmowskich i Wojciechów Trąmpczyńskich, którzy bardzo chętnie w fotelach wygodnych zdobywali Niepodległość, — straciła wiarę we własne siły.

Czerwona armja zaczyna zagrażać Warszawie. I wtedy to robi nieopatrzne posunięcie przedstawiciel Polski — Grabski. Ten, za obietnicę pośrednictwa wielkich mocarstw, podpisuje w Spaa, uciążliwe warunki dla Polski, zrzekając się wszystkich terenów na wschód od linji Curzona, a więc i Wilna! Sowiety jednak upojone dotychczasowem zwycięstwem, odrzucają pośrednictwo państw sprzymierzonych.

Armja nasza przeniknięta duchem patrjotyzmu i bohaterstwa, pod genjalnem dowództwem swego wodza, Marszałka Piłsudskiego, potężnemi zwycięstwami nad Wisłą i Niemnem ten spór nasz odwieczny z najeźdźcą rosyjskim rozstrzyga na naszą korzyść.

Zdawało się, że zwycięstwo naszego oręża uwolni nieszczęśliwe nasze ziemie kresowe i przyłączy je do Ojczyzny.

Niestety — tak się niemiało stać.

(Dokończenie nastąpi).

Ś. p. ppułk. dypl. Jan Tatara,



który w dniu 24. bm. uległ śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu pod Drobinem, jadąc w sprawach służb. z radcą M. S. Z. St. Zaćwilichowskim.

Ś. p. S. Zaćwilichowski radca M. S. Z.



który zmarł dn. 25. bm. wskutek ran, odniesionych w wypadku samochodowym pod Drobinem w dniu 24. b. m.

SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE.

W dniu jutrzejszym, t. j. 30 października b. r. obchodzą 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego **p. p. Warzyński, ogrodowy miejski z żoną swoją Heleną z domu Taborówną.**

Przed 25-ciu laty odbył się ślub Warzyńskich w Krakowie w kościele św. Mikołaja, wobec licznie zgromadzonych krewnych i znajomych Państwa Młodych.

Od chwili ślubu państwo Warzyńscy przenieśli się do Rosji, gdzie przebywali do roku 1922. W roku 1916 został p. Warzyński aresztowany przez bolszewików i jako jeniec tułał się po świecie, jak w M. Azji itd. do roku 1922. Po przybyciu z niewoli, osiadł p. Warzyński z żoną u ks. Lubomirskiego, gdzie jako główny ogrodnik ogrodów księcia pozostawał do roku 1925.

Z stamtąd państwo Warzyńscy przenieśli się do Tarnobrzega, gdzie p. W. był powiatowym instruktorem ogrodnictwa przy szkole rolniczej sejmiku Tarnobrzeskiego. — W maju roku 1929 przybył do Wąbrzeźna, gdzie jest ogrodnikiem miejskim.

Przez tak krótki stosunkowo czas, p. Warzyński zdołał bardzo wiele dla miasta zrobić, a zwłaszcza nad jego upiększeniem.

Państwu Warzyńskim, obchodzącym swój 25-letni jubileusz małżeński, życzymy z całego serca doczekania się w zdrowiu i szczęściu godów nietylko złotych ale brylantowych !

Ad multos annos!

Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Wąbrzeskiego".

Centrolew działać poczyna na wsi!...

W Pływaczewie stangreci czerwonej stajni Centrolewu nie znajdują zwolenników.

Z Zielenia donosi nasz korespondent (p):

W ubiegłą niedzielę (26. bm) urządzili jacyś nieznani zwolennicy Centrolewu wiec w **Pływaczewie**, na który przybyła dość pokaźna liczba ciekawych obywateli, a zwłaszcza robotników. Przemawiał mówca z Torunia, przedstawiciel **Nar. Partji Rob.**, z którego ust usłyszeliśmy znane napaści na „sanację" i na dzisiejszy ustrój państwowy, który jakoby **„zagrażał wolności i sprawie ludu polskiego."**

Z wywodów mówcy można było dokładnie wyczuć, że agitatorom tym zależy na tem by w **mętnej wodzie ryby łowić...** W dyskusji zabrał głos p. **Dolatowski** z Pływaczewa, który zgromił niecne postępki Centrolewu, napadając również na sanację, a agitując za endecją! Następnie przemówił znany rolnik p. **Wł. Klimek** z Pływaczewa, który skrytykował bezpłodną działalność endecji, jak również przedstawił zgubne dla ludu rolnego macherstwa polityków i prowodyrów dzisiejszego Centrolewu, którzy zamiast stać niezłomnie na straży interesów wyborców, kosztem tychże własne fortuny zbijają i na zgubę państwa naszego pracują.

N. P. R. jeżeli chciałaby **rzeczywiście bronić spraw robotniczych,** nie powinna była **łączyć się ze zdrajcami sprawy ludu rolnego,** lecz stanąć do **współpracy z Rządem naszym dla dobra spokojnych robotników.** Dlatego obecnie nietylko każdy rolnik, ale i robotnik rolny stanąć winien pod **sztandar Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem,** gdzie na listach poselskich widzimy nawet najmniejszych rolników, nie idących po to, aby wyciągać ręce po różnorakie urzędy i zakładać spółki i banki dla swoich osobistych celów, **lecz bronić będą interesów ludu zamieszkałego i pracującego na roli.**

Wywody p. Klimka trafiły do gustu obecnych rolników i robotników, o czem świadczyły **liczne oklaski.**

W odpowiedzi prelegent rozwodził się nad zgubną działalnością endecji na terenie państwowości naszej przed przewrotem majowym i oświadczył, że obecnie tak endecja jak i Centrolew mają **wspólny cel obalenia Rządu i dlatego zasadniczo zwalczać się nie mogą,** zaś na **dowody p. Klimka nie umiał dać rzeczowej odpowiedzi,** a gdy żądano dalszej dyskusji, inicjatorzy wiecu, widząc, co się święci, zebranie czemprędzej zamknęli.

Jak widzimy, płatni stangreci (agitatorzy) czerwonej stajni Centrolewu nie znajdują posłuchu u włościan i robotników, których uważało się dotąd jako główne filary Centrolewu.

Przywódcy Centrolewu myśleli, że tak jak dotychczas będą mogli ogłupiać robotnika i rolnika i jak dotychczas, żerować na ich nieświadomości. Ale nie udaje się to im i nie uda. Robotnik i rolnik mają dosyć kłamstw i obłudy! (-)

Sołtys defraudantem.

TRZY TYSIĄCE ZŁOTYCH „UTKNĘŁO" W KIESZENI SOŁTYSA.

(Od naszego korespondenta).

Trzciano, 29 października.

Tutejszy sołtys, Paweł Perzyński, zdefraudował pieniądze gminne, w wysokości

TRZECH TYSIĘCY ZŁOTYCH..

Zdefraudowane pieniądze należały się gminie za podatki i inne świadczenia.

Lustracja ksiąg sołeckich, przeprowadzona przez lustratora p. Kamińskiego ze Starostwa, oczywiście wykazała brak pieniędzy w sumie blisko 3000 złotych.

Wobec tego stanu rzeczy Perzyńskiego ze stanowiska zowlniono; majątek ruchomy tegoż obłożono aresztem, a sprawę oddano do Prokuratorji.

Nowym sołtysem Trzciana został p. Ćwik. I. ławnik rady gminnej.

Defraudant Perzyński jest właścicielem przeszło 50-cio morgowego gospodarstwa, dlatego ten haniebny postępek wzbudził w całej okolicy zrozumiałe wrażenie. (om.)

—o—

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 29 października 1930 r.

— W czwartek, dnia 30 października br. od godz. 12 w południe do 2,30 po poł. będzie prąd wyłączony.

Elektrownia Miejska.

— **Zwołane na wczoraj zebranie** Chrześc. Stronnictwa Rolniczego nie odbyło się z powodów od organizatorów nie zależnych. Na zebranie przybyła przygotowana przez endeckich pachołków bojówka. „Redaktorek" Gazety Wąbrzeskiej przybywszy z kandydatami na „redaktorów" i pliką ulotków, zaczął je rozdawać na korytarzu, wychwalając listę nr. 4. (-)

— **Związek Strzelecki.** Dowiadujemy się, że w ubiegłych dniach założono Związek Strzelecki w trzech miejscowościach naszego powiatu: Czystochlebiu, Golubiu i Kowalewie.

— **Czyżby zemsta?** Skrzypczak, zamieszkały w Myśliwcu wystrzelił przez okno z fuzji do Bronisława Kwiatkowskiego. Kula jednak na szczęście nie zraniła nikogo. Czy zachodzi zemsta, czy też nieumiejętne obchodzenie się z bronią ustali Policja. (-)

— **Samochód wjechał na furmankę.** Samochód P. M. 52 848 należący do browarów toruńskich w czasie mijania furmanki na szosie do Łabędzia, uderzył w nią. Wskutek tego furmanka, należąca do p. Władysława Adamiaka z Przydworza, została uszkodzona a koń pokaleczony w udo. (l)

— **Kradzież narzędzi ślusarskich.** P. Truszkowskiemu z Wąbrzeźna skradł znany złodziej St. Kałamarz narzędzia ślusarskie, wartości około 400 złotych. (pk.)

— **Złodziej bez sumienia!** Podczas targu skradziono z torebką biednej kobiecinie Nowakowskiej z Myśliwca 27 zł. (n)

— **Na terenie Radzyna** chciał urządzić „występ" złodziejski niejakiś Bajduszewski z Wąbrzeźna. W chwili, gdy wyłamywał kraty w jednym z domów, został spłoszony. W czasie ucieczki zgubił list, który zdradził włamywacza Bajduszewskiego. Po ujęciu odesłano go do więzienia w Grudziądzu. (o)

— **Decyzją sędziego,** przeprowadzającego dochodzenia, p. **Dahmer,** o którego oszukańczych manipulacjach donosiliśmy w ostatnim numerze, został zatrzymany w więzieniu śledczem. (d)

— **Ostatnie strzelanie** Bractwa Strzeleckiego odbyło się 26. b. m. Nagrody zdobyli. Odznakę „Oswobodzenia Ameryki" br. Góralski, odznakę z wolnej ręki zdobył br. Rogowski, odznakę „Lemkiego" br. Chwiałkowski. Na tarczy płytkowej zdobyli nagrody: I. br. Rogowski, II. br. Swobodziński, III. br. Chwiałkowski, IV. br. Trafka. Na tarczy „najwyższa ilość pierścieni": I. br. Rogowski, II. br. Pomieczyński, III. br. Chwiałkowski, IV. br. Góralski. Tarcz deputatowa: I. br. Rogowski, II. br. Jankowski, III. br. Piotrowski Paweł, IV. br. Pomieczyński, V. br. Swobodziński, VI. br. Cander, VII. br. Góralski, VIII. br. Chwiałkowski, IX. br. Trafka, X. br. Głowacki.

— **W sprawie notatki** o błędach na szarfach przy pogrzebie śp. Zaporowicza, oświadczam, że żaden z tych wieńców odemnie nie był dostarczony i że wieńce z szarfami dostarczam bez błędów. Fr. Lange.

— **Jeszcze truskawski.** W ogrodzie p. **J. Baranowskiego,** zakwitły poraz drugi w tym roku truskawki, wydając nawet piękne owoce. (d)

— **Odpust.** Wczorajszy odpust ku czci św. Szymona Judy, odbywający się w naszej parafji, zgromadził bardzo licznie wiernych nawet z poza parafji. Od popołudnia poniedziałku przybyli z okolicy księża, słuchając spowiedzi św. W dzień odpustu, składy i przedsiębiorstwa były na czas głównego nabożeństwa zamknięte. Uroczystą sumę odprawił ks. prob. **Chylarecki z Ryńska** w asyście **ks. prof. Brejskiego i ks. Wielewskiego.** Wieczorem odbyły się uroczyste nieszpory.

— **P. Gogolewski** prosi nas o zaznaczenie, że od p. Dahmera kupiono budynki w dzień, oraz że pieniędzy p. D. nie otrzymał. Wpłacone były w Vorschussverein, 5000 zł.

— **Nauczyciele w Wąbrzeźnie będą głosować jawnie.** Związek Pol. N. Szk. P. „Ognisko" nadsyła nam następujące pismo:

Nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku" Związku P. N. S. P. w Wąbrzeźnie, postanowiło jednogłośnie na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 25-go października 1930 r.

1) **głosować do Sejmu i Senatu jawnie** na listę którą prowadzi nasz **Ukochany Wódz, Pierwszy Marszałek J. Piłsudski;**

2) dać na łódź podwodną „odpowiedź Treviranusowi" 33,50 zł.

3) wysłać na „Dom rodzinny" w Zakopanem 15 złotych.

Z POWIATU

— **Wielkie Radowiska.** (Zebranie S. M. P.) Zebranie S. M. P. męskiej odbyło się ubiegłej niedzieli zaraz po nieszporach pod przewodnictwem patrona ks. dr. Łęgowskiego, który też wygłosił treściwy referat na temat grzeczności. Czcigodnego ks. Patrona druhowie obdarzyli hucznemi oklaskami za piękny referat. Następnie omawiano sprawę urządzenia wieczorku na 23 listopada br. ku czci św. Stanisława Kostki. (-)

— **Pływaczewo.** (Pożar) W ubiegły piątek o godz. 9 rano wybuchł pożar w zabudowaniu małorolnego gospodarza p. Szymańskiego. Na miejscu pożaru stanęła natychmiast miejscowa Och. Straż Pożarna z naczelnikiem p. Klimkiem na czele, która w krótkim czasie ogień stłumiła, ratując przez to całą ilość drzewa szachulcowego. Również wyratowano wszelkie sprzęty i domowiznę. Ogień powstał prawdopodobnie z komina. Straty wynoszą około 3000 zł, a budynek był ubezpieczony tylko na sumę 2000 zł. (p)

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Toruń.** (Zwłoki dziecka 2 lata pozostawały w wodzie.) W pobliżu Torunia wyłowili rybacy z Wisły bardzo zniekształcone bez głowy zwłoki topielca, którym okazał się 8-letni Franciszek Nadolski. Chłopiec ten w lutym 1928 roku udał się wraz z dziećmi na zamarzniętą Wisłę, aby się przyglądać pracującym przy łamaniu lodu robotnikom. W pewnej chwili cienka powłoka lodowa załamała się i Nadolski wpadł do wody, porwany następnie prądem pod lód. — Zwłoki nieszczęśliwego dziecka widocznie wskutek przesuwania się dna rzeki ugrzęzły w piasku i przeleżały tam przeszło 2-letni okres, a następnie prawdopodobnie z tej samej przyczyny wypłynęły obecnie na powierzchnię. Wtłoczone w ciało części garderoby tworzyły jakoby drugi naskórek. Matka tragicznie zmarłego chłopca rozpoznała swe dziecko po bucikach i szczątkach garderoby.

— **Chojnice.** (Tragedja miłosna przed sądem). Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego odpowiadał Józef Dobrzyniecki, robotnik sezonowy z Sępólna za usiłowane zabójstwo swej kochanki. A. K. przez poderżnięcie jej gardła. Poszkodowaną zdołano utrzymać przy życiu dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej okoliczności, że mimo poważnej rany, tętnica nie została naruszona. Na wniosek obrońcy rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. D. pracował z K. na jednym majątku pod Sępolnem jako robotnik sezonowy. Kochanka jego dopuściła się zdrady wobec niego. Po przesłuchaniu kilku świadków oraz lekarzy, jako biegłych, sąd ogłosił wyrok skazujący obwinionego na 6 miesięcy więzienia.

— **Unisław, pow. chełmiński.** (Świętokradztwo). Do tutejszego kościoła zakradli się w nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje. Otworzywszy wytrychem drzwi główne i boczne jakoteż drzwi prowadzące z kościoła do zakrystji, złodzieje rozbili tabernakulum. Puszki pozostawili na miejscu, rozsypując jedynie Hostje św. na ołtarzu. Widocznie nie przedstawiały puszki dla nich wielkiej wartości. Nadto rozbili skarbonki, które dzień przed włamaniem zostały przez duszpasterza unisławskiego opróżnione. Zabrano jedynie napoczętą butelkę wina mszalnego. Policja natrafiła na ślady za pomocą psa policyjnego, które prowadziły w kierunku dworca. Podejrzani są dwaj osobnicy, którzy w dniu 19-tym wieczorem wałęsali się po dworcu.

— **Osiek.** (Odnalezienie zwłok ofiary morderstwa rabunkowego). Tajemnica zniknięcia handlarza domokrążnego Antoniego Piątkowskiego została wreszcie wyjaśniona. W dniu 17 bm. zagrodnik Juljan Guz z Radogoszcza odnalazł przypadkowo w lesie pod Markocinem, zwłoki zamordowanego domokrążnika (handlarza), śp. Antoniego Piątkowskiego z Łodzi. Śp. P. został zamordowany uderzeniem tępem narzędziem w głowę. Czaszka jest potrzaskana tak, że mózg wydobył się na wierzch. Poza tem zamordowany otrzymał kilka uderzeń z przodu, o czem świadczy złamanie mostka nosowego. Zbrodnię popełniono prawdopodobnie w dniu 30 września br. gdyż przed poł. tegoż dnia widziano jeszcze śp. P. w Markocinie. Przy trupie nie znaleziono ani pieniędzy, ani zegarka, ani żadnych papierów.

Zbrodniarzy dotąd nie wykryto. — Sekcja odbyła się w lesie. Stwierdzono, że trup leżał tam już około trzy tygodnie.

Przykre wrażenie wywołała obecność przy sekcji kilkorga dzieci. Ze względów wychowawczych jakotek moralnych należało nie dawać im tam dostępu.

Z EKRANU.

— **„Słońce".** Dziś piękny film **„Na zachód od Zanzibaru"** z LON CHANEYEM. Ponadto ładny nadprogram: **„Na zgliszczach namiętności.** Dwie osoby na 1 bilet. W Dzień Zaduszny wyświetla się jako nadprogram **Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.**

— **„Kino Dwór Wąbrzeski". — Cały tydzień 2 osoby na 1 bilet.** — Dziś ostatni dzień o godz. 8,30 **„Kobieta, wino, śpiew"** oraz drugi obraz **„Romans w Sleepingu"** arcywesoła komedja w 10 aktach. Jutro, we czwartek i piątek najnowszy przebój Europy **Girlsy Paryża. — „Manulescu - Dżentelmen - Włamywacz."** Są ludzie, żyjący niezgodnie z prawem bo nie mogą oprzeć się sile swych namiętności. W ciągłej obawie zdemaskowania wiodą żywot o chłoszczącem nerwy napięciu.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie Związku Restauratorów** odbędzie się dn. **30. bm.** o godz. 10,30 w lokalu **p. Szymańskiego** („Hotel pod białym Orłem"). Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu i nadesłanych okólników, 3) Sprawozdanie prezesa ze zjazdu okręgowego prezesów w Grudziądzu, — 4) Wykupienie świadectw przemysłowych III. kat. i prośby o uwzględnienie, 5) Gotowe deklaracje przy wykupowaniu patentu akcyzowego, 6) Prośba do Powiatu i Magistratu o zaniechanie pobierania podatku komunalnego od patentu akcyzowego, 7) **Zajęcie stanowiska wobec przyszłych wyborów,** 8) Wolne głosy. Ponieważ leży to w interesie każdego członka, uprasza się o konieczne przybycie, gdyż za spóźnione wnioski względnie prośby zarząd nie bierze żadnej odpowiedzialności. Zarząd.

— **Baczność Oficerowie Rezerwy!** Zebranie Koła odbędzie się w sobotę, dnia 1 listopada br. o godz. 8 w lokalu p. St. Klimka. Na porządku dziennym referat kol. Czarnoty-Bojarskiego „o łączności w wojsku". Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.